

# KONTRWYWIAD I DZIENNIKARZE

**Władze PRL uważały za niepożądane samodzielne zdobywanie informacji przez zagranicznych dziennikarzy. Sferę ich nieoficjalnych kontaktów z przedstawicielami polskiej inteligencji starano się więc poddać kontroli tajnej policji. Po Październiku `56 ofiarami owej kontroli stali się między innymi: Tomasz Atkins, Leszek Moczulski i Aleksander Wołowski.**

Inwigilacja odwiedzających Polskę cudzoziemców, a zwłaszcza zachodnich dziennikarzy, była rutynowym działaniem kontrwywiadu (Departamentu II MSW). Widziano w nich bowiem nie tylko potencjalnych szpiegów, ale przede wszystkim żołnierzy pierwszej linii frontu w wojnie ideologicznej między „reakcyjnym” Zachodem a obozem socjalizmu. Uważano ich za rozsądników „dywersji ideologicznej”.

W 1956 r. Polska trafiła na czołówki światowych gazet, a do Warszawy zaczęli ścigać zachodni dziennikarze. Ich rozpracowaniem zajmował się Wydział VII Departamentu II MSW. Wszyscy stali korespondenci zachodnich agencji i tytułów prasowych (w latach 1957–1963 przebywało ich w Polsce przeciętnie kilkunastu) byli objęci tzw. sprawami ewidencyjno-obszernymi. Choć w tym okresie nie wykryto wśród nich ani jednego szpiega, wszystkich, niejako z definicji, podejrzewano o uprawianie „wrogiej działalności politycznej”. Tak bowiem władze komunistyczne traktowały publikowanie niewygodnych informacji o sytuacji w Polsce.

Przełom październikowy obniżył barierę strachu przed kontaktami z cudzoziemcami. Warszawa szybko zyskała opinię miejsca, gdzie można zdobyć cenne wiadomości nie tylko o sprawach polskich, ale i o problemach innych państw bloku komunistycznego.

Wykrywanie i neutralizacja źródeł informacji zachodnich dziennikarzy oraz walka z „przeciekami” należały do najważniejszych zadań kontrwywiadu MSW. Rozpracowaniu poddano nie tylko samych korespondentów, ale i zatrudnianych przez nich stałych współpracowników, którzy dzięki swym kontaktom w polskim środowisku zdobywali dla swych szefów wiadomości o kulisach życia politycznego. Dwaj z nich, związany z „New York Timesem” Tomasz Atkins oraz współpracujący z „Paris Match” Aleksander Wołowski, należeli do nielicznych obywateli PRL, których w okresie popaździernikowym pociągnięto do odpowiedzialności karnej za udzielanie informacji zachodniej prasie. Ich losy spleły się ze sobą\*.

## **Podejrzany ziemianin**

Aleksander Wołowski urodził się w 1919 r. w rodzinie ziemiańskiej. Przed wojną ukończył szkołę średnią w Szwajcarii i rozpoczął studia romanistyczne na Uniwersytecie Warszaw-

---

\* Problematykę rozpracowania przez kontrwywiad MSW zachodnich dziennikarzy i ich polskich informatorów omawiam szerzej w książce *Sprawa Henryka Hollanda*, która ukaże się w 2005 r. Tam również bardziej szczegółowo analizuję *casus* Tomasza Atkinsa i Aleksandra Wołowskiego.

skim. We wrześniu 1939 r. walczył jako ochotnik w batalionie Legii Akademickiej. Ukończył podchorążówkę Armii Krajowej i brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po jego kapitulacji uciekł z kolumny jeńców i ukrywał się u rodziny<sup>1</sup>. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych rozpoczął pracę dziennikarską (aczkolwiek nigdy na etacie), jako tłumacz i redaktor m.in. dla przedsiębiorstwa Film Polski i Centralnego Urzędu Kinematografii, wydawnictwa „Książka i Wiedza” oraz kilku czasopism.

Ze względu na kontakty w środowiskach byłych ziemian i arystokracji oraz wśród zachodnich dyplomatów Wołowski przez cały ten czas był przedmiotem zainteresowania aparatu bezpieczeństwa<sup>2</sup>. W 1954 r. rozważano nawet pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za „szkalowanie władz PRL” w rozmowach z cudzoziemcami. Uznano jednak, że nie ma wystarczających dowodów, które ostałyby się przed sądem<sup>3</sup>. W styczniu 1957 r. Departament III MSW zaniechał prowadzenia sprawy ewidencyjno-obszernyjnej Wołowskiego i złożył jej akta w archiwum.

W tym samym czasie Aleksandrem Wołowskim zainteresował się Departament II MSW. Było to spowodowane nawiązaniem przez niego współpracy z prasą zagraniczną. Jesienią 1956 r. Wołowski został korespondentem magazynu ilustrowanego „Paris Match”. Wysłał do redakcji artykuły, reportaże i krótkie wiadomości do rubryki „Telegramy”. Korzystał przy tym z pomocy swojej znajomej, Ewy Federowskiej, która jako stewardesa Lotu mogła przewozić jego korespondencje bezpośrednio do Paryża.

Wołowski utrzymywał także ożywione kontakty z przebywającymi w Warszawie korespondentami zachodniej prasy i był jednym z ich źródeł wiadomości o wydarzeniach w Polsce. Jak wynika z jego późniejszych zeznań, spotykał się m.in. z Philippe’em Benem z „Le Monde”, Ernestem Halperinem z „Münchener Merkur”, Colinem Frostem z „Associated Press”, Sidneyem Grusonem z „New York Timesa”, Johannesem Maasem z Radia Hamburg<sup>4</sup>. Sam czerpał informacje najczęściej od znajomych polskich dziennikarzy. Jednym z nich był reporter „Dookoła Świata” Leszek Moczulski, który m.in. udostępniał Wołowskiemu „Biuletyn Specjalny PAP” i naświetlał mu sytuację gospodarczą. Podzielił się też z nim wrażeniami z podróży do Moskwy, gdzie przebywał na Światowym Festiwalu Młodzieży. Przywiózł stamtąd wiadomości o nieudanym puczu stalinowców pod przywództwem Władysława Włodkiewicza przeciwko Nikicie Chruszczowowi w czerwcu 1957 r.

O działalności dziennikarskiej Wołowskiego kontrwywiad wiedział z różnych źródeł operacyjnych: podstępów, obserwacji zewnętrznej, doniesień agenturalnych. Być może impulsem do podjęcia przeciwko niemu aktywnych działań była seria rozmów, jakie odbył w styczniu 1957 r. z przybyłym do Warszawy na wybory do Sejmu korespondentem „Daily Express”, Sidneyem Smithem. Podstęp w hotelu Bristol zarejestrował, jak Wołowski opowiadał Anglikowi o kampanii wyborczej stalinowskiej frakcji „natolińczyków”, druku ulotek, sponsorowanym prawdopodobnie przez ambasadę radziecką, tajnych naradach w partyjnych domach wypoczynkowych. Informował go także o podobno bliskich buntu nastro-

<sup>1</sup> AIPN, 0363/487, Życiorys Aleksandra Kazimierza Wołowskiego, b.d. [1947].

<sup>2</sup> W styczniu 1951 r. Wydział VI Departamentu I MBP podjął próbę zwerbowania Aleksandra Wołowskiego, ten jednak odmówił współpracy z UB (AIPN, 0363/487, Notatka służbowa mjr. Kazimierza Kwolika, 26 I 1951 r.).

<sup>3</sup> AIPN, mkf. 01251/347, t. 2, Notatka z analizy sprawy przeciwko Wołowskiemu Aleksandrowi, 13 XI 1954 r.

<sup>4</sup> AIPN, mkf. 01251/347, t. 5, Notatka służbowa dot[ycząca] osób przechodzących w zeznaniach W[ołowskiego], 19 IX 1957 r.



Aleksander Wołowski po aresztowaniu w czerwcu 1959 r.



Tomasz Atkins po aresztowaniu w czerwcu 1959 r.



jach wśród zwalnianych ze służby funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i pogłoskach (najpewniej nieprawdziwych), jakoby w niektórych powiatach trzeba było użyć siły w celu ich rozbrojenia. Wołowski opowiedział też Smithowi o działalności przewodniczącego Stowarzyszenia „PAX” Bolesława Piaseckiego i jego związkach z NKWD<sup>5</sup>.

Wiedza operacyjna SB o kontaktach Wołowskiego nie przekładała się jednak na materiał dowodowy, który można by wykorzystać jako podstawę do represjonowania. Analiza materiałów na temat „figuranta” prowadziła do wniosku, że jedynym zarzutem, jaki można mu postawić, jest sprzedaż na czarnym rynku dewiz, które otrzymywał od zagranicznych dziennikarzy jako wynagrodzenie za udzielane informacje. Na to się jednak nie zdecydowano.

Działania przeciwko Wołowskiemu uległy przyspieszeniu w lipcu 1957 r. Opracowano plan przedsięwzięć operacyjnych, który przewidywał przeprowadzenie u współpracownika „Paris Match” tajnej rewizji „celem przejrzania i sfotografowania znalezionych ewentualnie materiałów, mających związek z jego wrogią działalnością”. Postanowiono także: „stosować za Wołowskim obserwację zewnętrzną. W toku obserwacji ściśle konfrontować informacje, jakie Wołowski przekazuje obcym dziennikarzom lub do «Paris Match», z ustalonymi w tym czasie jego kontaktami. Powyższe ma na celu ustalenie faktycznych źródeł czerpania informacji przez Wołowskiego”<sup>6</sup>.

Tajną rewizję w mieszkaniu Wołowskiego przeprowadzono 24 sierpnia 1957 r., gdy przebywał on na urlopie w Jugostawii. Funkcjonariusze kontrwywiadu wykonali około dwustu fotografii jego notatek. Ich treść porównywano z publikacjami, jakie ukazały się na łamach „Paris Match” i innych gazet. W wielu przypadkach stwierdzono zbieżność, dowodzącą, że wykorzystane w zachodniej prasie informacje pochodziły od Wołowskiego<sup>7</sup>. W mieszkaniu „figuranta” znaleziono również – podejrzane w oczach kontrwywiadu – zapiski na temat produkcji przemysłowej, rozmieszczenia stacji zagłuszających oraz struktury byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

6 września 1957 r., w dniu powrotu do Warszawy, Aleksander Wołowski został zatrzymany przez SB. Podczas rewizji w jego mieszkaniu – tym razem oficjalnej – „znaleziono” inkryminowane notatki. Był to typowy sposób „legalizacji” informacji zdobytych wcześniej drogą operacyjną. Prokuratura postawiła aresztowanemu zarzut, że „zbierał i przechowywał w swoim mieszkaniu prywatnym [...] dokumenty dotyczące różnych wydarzeń natury politycznej, zaistniałych w Polsce oraz dotyczących zagadnień gospodarczych i obronnych, które z uwagi na ich charakter stanowią tajemnicę państwową”<sup>8</sup>. Kontrwywiad rozpowszechniał tymczasem za pośrednictwem swojej agentury plotkę, że korespondenta „Paris Match” aresztowano za szpiegostwo<sup>9</sup>.

Przesłuchania Wołowskiego dotyczyły jego kontaktów z zagranicznymi dziennikarzami oraz źródeł wiadomości, jakie im przekazywał. Wyjaśnienia aresztowanego konfrontowano z zeznaniami Leszka Moczulskiego i kilku innych świadków, co pozwoliło ustalić prowe-

<sup>5</sup> AIPN, 00231/219, t. 18, Notatka informacyjna w sprawie ob[ywatela] ang[ielskiego] Smitha Sidneya, korespondenta „Daily Express”, 12 III 1957 r.

<sup>6</sup> AIPN, mkf. 01251/347, t. 1, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy Wołowskiego Aleksandra, 18 VII 1957 r.

<sup>7</sup> *Ibidem*, t. 4, Wyciąg z artykułów zamieszczonych w prasie zachodniej, które znajdują swoje odbicie w notatkach zakwestionowanych podczas rewizji u Wołowskiego, b.d.

<sup>8</sup> *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 6 IX 1957 r.

<sup>9</sup> Warto podkreślić, że w planie przedsięwzięć wobec Wołowskiego wyraźnie stwierdzono, iż z dotyczących go materiałów operacyjnych nie wynika, by był zwerbowany przez jakiś wywiad.

nienię większej części informacji z jego notatek (okazało się przy tym, że zapiski na temat MBP są po prostu konspektem broszury Józefa Światły *Za kulisami bezpieki i partii*)<sup>10</sup>. Na tej podstawie do odpowiedzialności karnej zostali pociągnięci Wołowski i Moczulski, którego aresztowano 23 października 1957 r. Przed sądem stanęła także Ewa Federowska, która przywiozła z zagranicy dolary dla Wołowskiego. Ich proces odbył się w marcu 1958 r.

Akt oskarżenia zarzucał Aleksandrowi Wołowskiemu przestępstwo z artykułu 3 § 1 dekretu z 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, polegające na nieuprawnionym zbieraniu i przechowywaniu informacji stanowiących tajemnicę państwową. Drugi zarzut dotyczył przestępstwa z artykułu 109 kodeksu karnego z 1932 r., popełnionego w ten sposób, że Wołowski przysyłał do „Paris Match” w celu publikacji „szereg wiadomości nieprawdziwych, szkalujących działaczy państwowych oraz przedstawiających w sposób niezgodny z prawdą przebieg niektórych wydarzeń politycznych w Polsce”<sup>11</sup>. Leszek Moczulski był oskarżony na podstawie tych samych przepisów. Postawiono mu zarzut bezprawnego ujawnienia Wołowskiemu tajemnic państwowych oraz pomocnictwo w szkalowaniu Polski za granicą w ten sposób, że dostarczył Wołowskiemu inkryminowane wiadomości. Ponadto prokuratura oskarżyła Aleksandra Wołowskiego i Ewę Federowską o przestępstwa dewizowe.

Rozprawa przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Jednak odczytanie wyroku 11 marca 1958 r. odbyło się przy udziale publiczności. Wszyscy podsądni zostali uwolnieni od głównych zarzutów aktu oskarżenia, tylko Aleksandrowi Wołowskiemu sąd wymierzył karę sześciu miesięcy więzienia oraz grzywnę za nielegalny obrót obcymi walutami. Ponieważ zaliczono mu areszt tymczasowy, został wraz z towarzyszami zwolniony. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że Wołowski i Moczulski mieli prawo, jako dziennikarze, zbierać wiadomości mogące stanowić tajemnicę państwową. Uznał też za bezzasadny zarzut szkalowania Polski za granicą. Wyrok ten komentowano jako ważne zwycięstwo środowiska dziennikarskiego, zwłaszcza że do korzystnego rezultatu przyczyniła się ekspertyza biegłego Jana Dąbrowskiego, sekretarza Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Był to zarazem rzadki przykład niezawisłości sądu w PRL<sup>12</sup>.

Po zwolnieniu z aresztu Aleksander Wołowski kontynuował współpracę z „Paris Match”. Nadal był rozpracowywany przez kontrwywiad, który szukał kolejnego pretekstu, by pociągnąć go do odpowiedzialności karnej. Na przykład w lutym 1959 r. Departament II MSW rozważał wszczęcie przeciwko Wołowskiemu śledztwa w związku z jego „szkalującą” korespondencją, jakoby członkowie Biura Politycznego czytali potajemnie przywiezioną z Moskwy powieść Borysa Pasternaka *Doktor Żywago*<sup>13</sup>. Kilka miesięcy póź-

<sup>10</sup> AIPN, mkf. 01251/347, t. 5, Źródła uzyskiwanych przez Wołowskiego Aleksandra informacji na podstawie jego zeznań w śledztwie, 19 IX 1957 r. Protokoły przesłuchań Leszka Moczulskiego nie potwierdzają jego relacji w wywiadzie-rzecz, jakoby indagowano go o przynależność do tajnej organizacji niepodległościowej (por. A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 63–68).

<sup>11</sup> AIPN, mkf. 01251/347, t. 1, Odpis aktu oskarżenia, b.d.

<sup>12</sup> Trzy miesiące później, 17 czerwca 1958 r., Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę rewizyjną prokuratury, podtrzymał wyrok uniewinniający w stosunku do Leszka Moczulskiego i Ewy Federowskiej. Sprawę Aleksandra Wołowskiego, odnośnie do zarzutu o nieuprawnione zbieranie i przechowywanie tajemnic państwowych, Sąd Najwyższy skierował do ponownego rozpatrzenia (uniewinnienie od zarzutu z artykułu 109 kodeksu karnego utrzymano w mocy). Ostatecznie 13 kwietnia 1959 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał Wołowskiego z artykułu 3 § 1 dekretu o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej na półtora roku więzienia w zawieszeniu na cztery lata.

<sup>13</sup> AIPN, mkf. 01251/347, t. 1, Notatka dotycząca Aleksandra Wołowskiego, 18 II 1959 r.

niej Wołowskiego rzeczywiście aresztowano, choć z innego powodu. Tym razem represje dotknęły go wspólnie z innym współpracownikiem zachodniej prasy, Tomaszem Atkinsem.

### Czyj współpracownik?

Życiorys Tomasza Atkina mógłby się stać kanwą powieści awanturniczej. Urodził się w 1923 r. w Łodzi jako syn zamożnego kupca. Nazywał się Seweryn Pomeranc. W przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej, 30 sierpnia 1939 r., wyjechał na studia do Anglii. W styczniu 1941 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego w Szkocji. Trzy lata później znalazł się w grupie ponad dwustu żołnierzy-Żydów, którzy zdezerterowali w proteście przeciwko panującemu w oddziałach polskich antysemityzmowi i zażądali przeniesienia do jednostek brytyjskich<sup>14</sup>. W armii angielskiej, na podstawie przepisów o zmianie nazwisk żołnierzy-obywateli państw znajdujących się pod okupacją nieprzyjaciela, przyjął nowe dane personalne – Thomas Victor Atkins, przy których później pozostał<sup>15</sup>.

W grudniu 1945 r., po kilkakrotnym otrzymaniu odmowy zgody na podróż do kraju w celu odszukania rodziny, Atkins zdezerterował z armii brytyjskiej i pojechał do Polski. W Łodzi dowiedział się, że nikt z jego krewnych nie przeżył wojny. Wyjechał wówczas z przygodnym znajomym do Katowic. Człowiek ten poznał Atkina z pewnym przemysłowcem, który zaproponował mu udział w nielegalnym przewozie przez granicę żydowskich emigrantów. Podając się za majora Brytyjskiej Misji Wojskowej, na podstawie sfalszowanych dokumentów i pieczęci, Atkins odbył trzy podróże samochodem przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Po kilku miesiącach porzucił angielski mundur i rozpoczął pracę w dziale zagranicznym „Trybuny Robotniczej”<sup>16</sup>.

Tymczasem UB zainteresował się angielskim „majorem” i rozpoczął jego rozpracowanie agenturalne. 24 października 1946 r. Atkins został aresztowany. Kilkumiesięczne śledztwo, prowadzone w kierunku udowodnienia mu działalności szpiegowskiej, nie przyniosło rezultatów. Podejrzany przyznał się, co prawda, do szmuglu ludzi za granicę, ale poza tym UB nie dysponował żadnymi dowodami jego winy. W tej sytuacji postanowiono zwerbować Atkina na tajnego informatora i umorzyć śledztwo. 15 stycznia 1947 r., za cenę uwolnienia, Atkins podpisał zobowiązanie do współpracy z UB pod pseudonimem „Alter” i opuścił areszt<sup>17</sup>. Pod koniec tego roku przeniósł się do Warszawy, a Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach stracił z nim kontakt.

<sup>14</sup> Na temat dezercji żołnierzy-Żydów z oddziałów polskich w Szkocji w styczniu 1944 r. zob. szerzej T. Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2002, s. 183–202. Jednym z przywódców pierwszej grupy dezercerów miał być szeregowy Pomeranc, czyli zapewne późniejszy Tomasz Atkins.

<sup>15</sup> Już od pierwszej połowy XIX w. w armii brytyjskiej zwyczajowo używano przykładowego nazwiska Thomas Atkins we wzorcach wypełniania różnego rodzaju formularzy. Stąd Thomas (lub Tommy) Atkins stał się synonimem szeregowego angielskiego żołnierza. Nazwisko to unieśmiertelnił Rudyard Kipling w wierszach *To Thomas Atkins* oraz *Tommy*, opublikowanych w 1892 r. w zbiorze *Barack Room Ballads*. Według najbardziej rozpowszechnionej wersji, Thomas Atkins był bohaterem kompanii grenadierów 33. pułku piechoty, który zginął, walcząc pod rozkazami księcia Wellingtona w bitwie z Francuzami pod Bostell w 1794 r.

<sup>16</sup> AIPN, 00170/193, t. 3, Meldunek o materiałach uzyskanych w czasie śledztwa wstępnego w sprawie „Major”, b.d.

<sup>17</sup> *Ibidem*, t. 3, Meldunek o zakończeniu śledztwa i ostatecznym załatwieniu sprawy Thomasa Atkina, 7 III 1947 r.; *ibidem*, Raport z dokonanego werbunku, 28 III 1947 r.

W stolicy Atkins nadal pracował jako dziennikarz, m.in. w „Sztandarze Młodych”, Polskim Radio, „Expressie Wieczornym”. W 1952 r. kontakt z nim odnowił Departament V MBP. O działalności agenturalnej „Altera” wiadomo niewiele. Jak się jednak wydaje, składał meldunki rzadko i niechętnie, a UB mu nie ufał. Pochodzące od niego informacje wykorzystywano prawdopodobnie w rozpracowaniach środowisk dziennikarskich, aczkolwiek „nie przeprowadzono żadnych kombinacji operacyjnych, mających na celu głębsze wprowadzenie [go] do spraw ze względu na niejasną przeszłość informatora i podejrzenia w stosunku do niego”<sup>18</sup>. „Przeważnie nastawiano go na osoby, który wyływały w jego meldunkach, gdyż dopatrywano się w jego współpracy pewnego zainteresowania kierunkiem naszej pracy” – pisał oficer prowadzący Atkinsa<sup>19</sup>.

Jesienią 1956 r. Atkins nawiązał kontakty z przybyłymi do Polski zachodnimi dziennikarzami, przede wszystkim z Philippe’em Benem i Sidneyem Grusonem. Ze względu na doskonałą znajomość angielskiego i szerokie kontakty w kręgach prasowych szybko został stałym współpracownikiem „New York Timesa”. W ten sposób, będąc nadal formalnie tajnym informatorem Departamentu III MSW (aczkolwiek w tym czasie nie utrzymywano z nim regularnej łączności), Atkins stał się obiektem zainteresowania Departamentu II. Trzeba podkreślić, że choć był uwikłany we współpracę z SB, zachowywał się lojalnie wobec Grusona i nie składał meldunków na jego temat<sup>20</sup>. W charakterystyce „Altera” stwierdzono, że „jest raczej negatywnie ustosunkowany do współpracy, oraz że o znanych mu cudzoziemcach niechętnie udziela informacji”<sup>21</sup>. Po aresztowaniu przez Departament II Atkinsa wyeliminowano z sieci agenturalnej Departamentu III MSW.

W ocenie kontrwywiadu Tomasz Atkins był jednym z najważniejszych polskich informatorów korespondenta „New York Timesa”. Swoje wiadomości czerpał od kolegów-dziennikarzy, a także od znajomego, który był pracownikiem sekretariatu prasowego premiera. Do poważniejszych „przecieków”, których autorem był Atkins, Departament II MSW zaliczał m.in. poinformowanie Grusona o tym, że gen. Kazimierz Witaszewski zostanie wysłany do Pragi jako *attaché* wojskowy ambasady PRL, oraz dokładne zrelacjonowanie amerykańskiemu dziennikarzowi przebiegu dyskusji na IX Plenum KC PZPR w maju 1957 r. Wiedzę o tych spotkaniach i rozmowach SB czerpała z podsłuchu i obserwacji zewnętrznej „figurantów”. Przeanalizowano też publikacje w „New York Timesie” z okresu plenum i stwierdzono, że „wszystkie informacje udzielone w tej sprawie przez Atkinsa znalazły tam swoje odbicie. Niektóre fragmenty tych artykułów podane są w dosłownym sformułowaniu Atkinsa, a inne zostały zmodyfikowane odpowiednio przez Grusona”<sup>22</sup>.

O wszczęciu wobec Tomasza Atkinsa postępowania karnego zadecydowała, jak się wydaje, jego aktywność w czasie zamieszek studenckich w Warszawie po zamknięciu tygodnika „Po prostu”. Wraz z korespondentem „New York Timesa” jeździł samochodem po mieście i pomagał mu w przeprowadzaniu wywiadów z mieszkańcami stolicy. 5 października 1957 r. w pokoju hotelowym zrelacjonował Grusonowi treść wystąpienia Władysława Gomułki na odbywającym się właśnie spotkaniu z partyjnymi dziennikarzami. Pierwszy sekretarz zarzucił wtedy części dziennikarzy wrogi stosunek do socjalizmu i powiedział, że ich głos musi być z prasy

<sup>18</sup> *Ibidem*, t. 3, Charakterystyka informatora „Alter”, 21 VIII 1953 r.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 5, Informacja dot[ycząca] Atkinsa Tomasz, 8 X 1957 r.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 6, Notatka informacyjna dot[ycząca] Atkinsa Tomasz, 8 X 1957 r.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 5, Notatka informacyjna, 7 X 1957 r. W materiałach dotyczących Philippe’a Bena cytowano pojedyncze informacje ze źródła „Alter”.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Streszczenie sprawy Tomasza Atkinsa, 11 XII 1957 r.





Julitta i Tomasz Atkinsowie w towarzystwie mężczyzny, któremu wywiadowcy Biura „B” MSW nadali pseudonim „Siwy”. Po ustaleniu jego tożsamości okazało się, że to Jerzy Putrament. Fotografia operacyjna wykonana 19 czerwca 1958 r.



Tomasz Atkins – zdjęcie z 1946 r.



Julitta Atkins i Henryk Sokoler. Fotografia operacyjna z 26 września 1963 r. Inwigilujący ich wywiadowcy Biura „B” MSW nadali figurantom pseudonimy „Zuzanna” i „Sokół”. Charakterystyczny cień na brzegach zdjęcia pokazuje, że wykonano je ukrytym obiektywem.



Tomasz Atkins. Zdjęcie operacyjne.



Julitta Atkins (pierwsza z prawej).  
Fotografia wykonana podczas  
inwigilacji po wyjeździe męża  
za granicę.

Wszystkie zdjęcia z AIPN

Tomasz Atkins (oznaczony cyfrą 3)  
w towarzystwie korespondenta „New  
York Timesa” Sidneya Grusona (1)  
oraz nieznannej kobiety (2).  
Fotografia wykonana 21 maja  
1957 r. w Warszawie przy  
ul. Marszałkowskiej róg Wspólnej.



Dziennikarze  
„New York  
Timesa” Harrison  
Salisbury i Sidney  
Gruson.  
Fotografia  
operacyjna  
wykonana  
12 października  
1957 r.



Tomasz Atkins w towarzystwie  
zagranicznego dziennikarza. Fotografia  
operacyjna wykonana 19 marca 1959 r.  
pod Grand Hotelem w Warszawie  
przy ul. Kruczej.

wyeliminowany<sup>23</sup>. Ponadto Departament II MSW dysponował opracowaniem na temat sytuacji mniejszości żydowskiej w Polsce, które we wrześniu Atkins wysłał pocztą do dyrektora europejskiego biura American Jewish Committee w Paryżu Zachariasza Shustera<sup>24</sup>.

Przez tydzień Atkinsa poddano ścisłej inwigilacji. Od 6 do 11 października 1957 r. śledzono go dzień w dzień od godziny 7 do 22. Warto zacytować tzw. relację z obserwacji, która pokazuje skalę zaangażowanych w to przedsięwzięcie środków: „Do wykonania ww. obserwacji przydzielono jedną sekcję obserwacyjną w ilości 17 wywiadowców, która miała do dyspozycji 6 samochodów służbowych (radiowozy), przy pomocy których m.in. informowano na bieżąco jednostkę zainteresowaną o ruchach figuranta zadania. Obserwację pod miejscem zamieszkania prowadzono z zakrytego posterunku obserwacyjnego, specjalnie w tym celu zorganizowanego. Wykorzystano garderobę służbową, będącą w posiadaniu Wydziału IV Biura »B« MSW”. Podczas obserwacji Atkinsa wykonano 15 fotografii operacyjnych i ustalono 12 jego „kontaktów”. Po aresztowaniu Atkinsa 12 października 1957 r. przez cztery dni śledzono jego żonę<sup>25</sup>.

Prokurator zarzucił Atkinsowi, podobnie jak miesiąc wcześniej Aleksandrowi Wołowskiemu, że „nie będąc do tego uprawniony, zbierał, przechowywał i przekazywał innym osobom w kraju i za granicą wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę państwową”<sup>26</sup>. Śledztwo koncentrowało się wokół kwestii kontaktów podejrzanego z zagranicznymi korespondentami i źródeł informacji, jakie im przekazywał.

Tomasz Atkins nie stanął jednak przed sądem. Prokuratura dysponowała tylko zeznaniami dwóch oficerów operacyjnych Wydziału VII Departamentu II, które miały „zalegalizować” wiedzę pochodzącą z podsłuchów. Choć Atkins nie był w swoim środowisku zbyt lubiany i miał kiepską opinię, to nikt z polskich dziennikarzy, przesłuchanych jako świadkowie, nie potwierdził stawianych mu zarzutów. On sam też do niczego się nie przyznawał. Opracowanie wysłane za granicę okazało się zaś wyciągiem z oficjalnego sprawozdania komisji sejmowej<sup>27</sup>. W tej sytuacji śledztwo przeciwko Atkinsowi zostało umorzone i na początku kwietnia 1958 r. zwolniono go z aresztu. Zapewne w istotny sposób przyczyniła się do tego porażka prokuratury w procesie Aleksandra Wołowskiego i Leszka Moczulskiego.

Po wyjściu na wolność Tomasz Atkins kontynuował współpracę z korespondentami „New York Timesa”, najpierw z Sidneyem Grusonem, a później z jego następcą, Abrahamem Rosenthalem. Kontrwywiad założył na niego osobną sprawę operacyjną pod kryptonimem „Bobosz”. U Atkinsa zainstalowano podsłuch telefoniczny, okresowo poddawano go też obserwacji zewnętrznej. SB cały czas poszukiwała sposobu, by przerwać jego „wrogą” działalność.

## Powód: swetry

Podstawą do nowych represji wobec Tomasza Atkinsa stały się interesy, jakie prowadził wspólnie z Aleksandrem Wołowskim. Jesienią 1958 r. korespondent „Paris Match” zlecił redakcji tego czasopisma wpłacanie należnych mu honorariów na konto swego znajomego we Francji. Człowiek ów kupował za te pieniądze różne wyroby tekstylne i wysyłał je w paczkach na wskazane przez Wołowskiego adresy. W ten sposób, unikając płacenia ceł i podatków, Wołowski sprzedawał otrzymane towary (głównie swetry z tworzywa sztucznego)

<sup>23</sup> *Ibidem*, t. 10, Zapis podsłuchu z obiektu „Problemy”, pokój 113, 5 X 1957 r., b.p.

<sup>24</sup> Jesienią 1957 r. Zachariasz Shuster był w Polsce i być może zetknął się z Atkinsem.

<sup>25</sup> AIPN, 00170/193, t. 7, Pismo dyrektora Biura „B” do dyrektora Departamentu II MSW, 18 XI 1957 r.

<sup>26</sup> *Ibidem*, t. 3, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 12 X 1957 r.

<sup>27</sup> *Ibidem*, t. 10, Notatka urzędowa dot[ycząca] Tomasza Atkinsa, 18 III 1958 r.

z dużym „przebieciem” w warszawskich komisach i na bazarach. Do interesu tego przystąpił też Atkins, który znał się z Wołowskim z pobytu w jednej celi aresztu śledczego<sup>28</sup>.

Chociaż prowadząc półlegalny import tekstyliów, obaj dziennikarze niewątpliwie naruszali obowiązujące wówczas przepisy skarbowe, był to tylko pretekst do poddania ich ponownym represjom. Sprawę przeciwko nim nadzorował kontrwywiad, a plan śledztwa obejmował, tak jak poprzednio, kwestię ich współpracy z zagraniczną prasą<sup>29</sup>. Atkinsa aresztowano 17 czerwca 1959 r., a Wołowskiego dwanaście dni później. Prokurator zarzucił im nielegalny obrót wartościami dewizowymi i inne przestępstwa podatkowe. 1 grudnia 1959 r. sąd pierwszej instancji skazał Atkinsa na rok więzienia, Wołowskiego zaś na dwa lata więzienia. Obu skazanym wymierzono też wysokie grzywny<sup>30</sup>.

Po procesie Atkins został warunkowo zwolniony z aresztu<sup>31</sup>. Ostatecznie, w listopadzie 1960 r., Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał nakaz osadzenia skazanego w więzieniu. Dowiedziawszy się o tym, Atkins zaczął się ukrywać. Po przeprowadzeniu poszukiwań przy pomocy agentury kontrwywiad zatrzymał go w styczniu 1961 r. w domu pracy twórczej ZAIKS koło Jeleniej Góry. Z więzienia został zwolniony przedterminowo wiosną 1962 r.<sup>32</sup>

Pojedynek Tomasza Atkinsa z SB nie skończył się jednak na tym. Po wyjściu na wolność kontynuował on, choć ostrożniej, współpracę z „New York Timesem”. Odnowił kontakt z kolejnym korespondentem tej gazety, Arthurem Olsenem, dla którego pracował już w 1960 r. Teraz nie był przez niego oficjalnie zatrudniony, ale nadal zbierał dlań informacje. Pod koniec 1962 r., w związku z wyjazdem Olsena z Polski, Atkins podjął pracę w działającej przy ambasadzie USA delegaturze Foreign Claims Settlement Commission<sup>33</sup>.

Przez cały ten czas Wydział VII Departamentu II MSW nadal intensywnie rozpracowywał Atkinsa. Stosowano wobec niego podsłuch telefoniczny i obserwację zewnętrzną. Wykorzystywano także zwerbowaną w otoczeniu „figuranta” agenturę. Mimo tych wysiłków kontrwywiad najwyraźniej nie potrafił znaleźć nowych podstaw do aresztowania niewygodnego współpracownika Amerykanów. Świadectwem tej bezradności jest adnotacja na jednym z dokumentów, pochodząca prawdopodobnie od któregoś z wicedyrektorów Departamentu II MSW: „Czy Wydział [VII] zastanawiał się, w jaki sposób skompromitować Atkinsa (wyizolować) w jego środowisku? Jeśli nie możemy [go] posadzić, skończmy go wśród »swoich«”<sup>34</sup>.

## Ucieczka

Nowy pomysł, jak uderzyć w Atkinsa, wiązał się z otrzymanym przez SB doniesieniem agenturalnym, że „Bobosz” na zlecenie ambasady amerykańskiej zbiera informacje o oku-

<sup>28</sup> AIPN, 0235/1086, Streszczenie sprawy śledczej p[rzeciw]ko Aleksandrowi Wołowskiemu i Tomaszowi Atkinsowi, b.d. [1959].

<sup>29</sup> *Ibidem*, Plan czynności śledczych, 5 VII 1959 r.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Meldunek o zapadłym wyroku, 6 I 1961 r.

<sup>31</sup> Nie udało się ustalić, jakie były dalsze losy Aleksandra Wołowskiego. Wiadomo, że w lipcu 1960 r. Sąd Najwyższy obniżył mu karę do 1 roku więzienia. Biorąc pod uwagę, że korespondent „Paris Match” spędził w tymczasowym areszcie 6 miesięcy, nie wydaje się, by powrócił do więzienia. W aktach dotyczących Wołowskiego są dokumenty świadczące, że ze względu na dalszą współpracę z francuską prasą SB inwigilowała go co najmniej do połowy lat sześćdziesiątych.

<sup>32</sup> AIPN, 00170/193, t. 5, Notatka informacyjna na temat Tomasza Atkinsa, 7 II 1963 r.

<sup>33</sup> Była to instytucja realizująca zawartą w 1960 r. umowę międzynarodową o odszkodowaniach za znacjonalizowane mienie obywateli amerykańskich

<sup>34</sup> AIPN, 00170/193, t. 5, Adnotacja odręczna z 9 XI 1962 r. na doniesieniu TW „Adama”.

pacyjnej przeszłości niektórych działaczy PZPR. 11 marca 1963 r. w mieszkaniu Atkinsa przeprowadzono tajną rewizję. Nie znaleziono jednak poszukiwanych materiałów, które chciano wykorzystać jako podstawę oskarżenia, ani żadnych innych dokumentów mogących mieć wartość operacyjną. Dorobiono jedynie klucze do mieszkania „figuranta” z myślą o ich wykorzystaniu w przyszłości<sup>35</sup>. Okazja, by się nimi posłużyć, już się jednak nie nadarzyła. Atkins prawdopodobnie zorientował się, że odwiedzali go nieproszeni goście, i zniknął z Warszawy. 21 marca 1963 r. wyjechał na urlop, z którego już nie powrócił. W pierwszych dniach maja SB dowiedziała się, że przebywa za granicą.

Departament II MSW nigdy definitywnie nie wyjaśnił, w jaki sposób Tomasz Atkins opuścił Polskę. W różnych źródłach – głównie doniesieniach agentury z kraju i zagranicy – pojawiło się kilka wersji jego ucieczki. Jedna mówiła, że Atkins wyjechał, postugując się cudzym paszportem. Inne źródła donosiły, że przekroczył granicę z Czechosłowacją w ramach małego ruchu granicznego i dopiero stamtąd przedostał się na Zachód. Wedle kolejnej hipotezy ucieczkę Atkinsa z kraju zorganizowali Amerykanie. Miał być wywieziony – bezpośrednio z Polski lub z Czechosłowacji – samochodem w specjalnej skrytce. Źródła agenturalne różniły się jednak co do tego, kto udzielił mu pomocy: kierownik amerykańskiego biura odszkodowawczego, *attaché* prasowy ambasady USA czy któryś z korespondentów „New York Timesa”, dla którego Atkins wcześniej pracował<sup>36</sup>.

Jeżeli w zorganizowanie ucieczki Tomasza Atkinsa z Polski rzeczywiście zaangażowała się ambasada Stanów Zjednoczonych, wskazywałoby to, że był on współpracownikiem amerykańskiego wywiadu. Inaczej nie podjęto by zapewne takiego ryzyka. W świetle danych zebranych przez Departament II MSW wersja ta wcale nie wydaje się jednak bardziej prawdopodobna od innych. Jest zupełnie możliwe, że ucieczka Atkinsa była całkiem prywatnym przedsięwzięciem, w którym być może dopomógł jeden z jego dawnych szefów. Przemawiałaby za tym fakt, że bezpośrednio po opuszczeniu Polski Atkins mieszkał przez pewien czas w Szwajcarii u dawnej opiekunki do dzieci Sidneya Grusona i Arthura Olsena<sup>37</sup>. Wszystkie dostępne informacje na temat Atkinsa przekonują, że był on raczej obdarzonym niezwykłym tupetem aferzystą, niż szpiegiem. Nie wydaje się zresztą, by jakikolwiek wywiad chciał się postugiwać agentem od wielu lat doskonale znanym polskiemu kontrwywiadowi.

W ciągu kilkuletniego intensywnego rozpracowania w dokumentach Departamentu II MSW nie wysunięto nigdy wobec Atkinsa podejrzania o szpiegostwo. A przecież łatkę szpiega kontrwywiad przypinał różnym ludziom z dużą łatwością. Taki zarzut pojawił się dopiero po wyjeździe Atkinsa z kraju, niejako automatycznie. Przyjęto, że skoro uciekł, musiał się dopuścić zdrady ojczyzny. Na tej podstawie wszczęto postępowanie karne w sprawie „wejścia w porozumienie z obcym wywiadem w celu działania na szkodę PRL przez zbiegłego z Polski Tomasza Atkinsa”<sup>38</sup>. W 1964 r. śledztwo to zawieszono, a w 1980 r. umorzono z powodu przedawnienia<sup>39</sup>. Jednak już w 1965 r. uznano, że nie ma podstaw, by sprawą Atkinsa zajmował się Wydział I Departamentu II MSW, zwalczający działalność wywiadu USA, gdyż „jest on po prostu uciekinierem zaangażowanym w propagandzie przeciwko Polsce Ludowej”<sup>40</sup>. Cho-

<sup>35</sup> *Ibidem*, t. 5, Notatka informacyjna dot[ycząca] Tomasza Atkinsa, 30 V 1963 r.

<sup>36</sup> *Ibidem*, t. 5, Raport [do ministra spraw wewnętrznych] w sprawie Tomasza Atkinsa i jego żony Julitty, 19 VII 1963 r.

<sup>37</sup> *Ibidem*, t. 5, Notatka informacyjna dot[ycząca] Tomasza Atkinsa, 30 V 1963 r.

<sup>38</sup> *Ibidem*, t. 3, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia, 19 VII 1963 r.

<sup>39</sup> *Ibidem*, t. 4, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 3 I 1980 r.

<sup>40</sup> *Ibidem*, t. 5, Notatka służbowa, 20 XI 1965 r.

dziło o to, że Atkins przez pewien czas współpracował z Radiem Wolna Europa, a po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych w 1965 r. opublikował artykuł na temat stosunków amerykańsko-polskich. Jego późniejsze losy nie są znane.

### **Żona „Bobosza”**

Dalszy ciąg sprawy operacyjnej „Bobosza” to historia podejmowanych przez Tomasza Atkinsa prób wydostania z kraju żony oraz działań SB, mających temu przeszkodzić.

W czerwcu 1963 r. jeden z agentów na Zachodzie doniósł, że Atkins kupił w Wiedniu polski paszport, który odpowiednio spreparował, wklejając fotografię żony i podrabiając pieczętki. Znajomy Atkinsa, obywatel duński Henryk Sokoler, miał przywieźć ten dokument do kraju, a następnie wyjechać do Niemiec z wraz jego żoną. Dowiedziawszy się o tym, kontrwywiad zastosował ścisłą inwigilację Julitty Atkins za pomocą wszystkich dostępnych środków pracy operacyjnej, co być może przeszkodziło jej w opuszczeniu kraju. Według innych informacji miała nie zgodzić się na nielegalny wyjazd<sup>41</sup>.

Kolejnym pomysłem Tomasza Atkinsa na wydostanie żony z Polski było jej fikcyjne małżeństwo z Sokolerm. W listopadzie 1963 r. Atkinsowie przeprowadzili rozwód, a w grudniu Julitta miała poślubić Sokolera. SB skłoniła urząd stanu cywilnego do nagłego przesunięcia terminu uroczystości, a kiedy Sokoler ponownie przyjechał do Warszawy w styczniu 1964 r., by się ożenić z Julittą, zatrzymano go, przesłuchano, a następnie anulowano mu więz, co równało się wydaleni, oraz wpisano na listę osób niepożądanych w kraju. „Narzeczeni” nie dawali jednak za wygraną i Sokoler poczynił przygotowania do zawarcia związku małżeńskiego *per procura* za pośrednictwem upoważnionego adwokata. SB uznała, że nie jest w stanie temu przeszkodzić, jednak z nieznanych przyczyn w połowie 1964 r. Sokoler wycofał się z całego przedsięwzięcia. Kilka miesięcy później pojawił się w Warszawie nowy „narzeczony” Julitty Atkins, tym razem obywatel francuski, za którego ostatecznie wyszła. SB nadal jednak uniemożliwiała jej wyjazd z Polski. Zakaz wyjazdów Julitty Atkins za granicę uchylono dopiero w 1967 r. i wtedy, jak można przypuszczać, opuściła ona Polskę<sup>42</sup>.

Istotnym celem represji wobec Aleksandra Wołowskiego i Tomasza Atkinsa było zastraszenie osób udzielających informacji zagranicznym dziennikarzom. Udzielano też w ten sposób przestrogi samym korespondentom zachodniej prasy, że ich szerokie kontakty z Polakami są przez władze źle widziane. Po aresztowaniach Atkinsa i Wołowskiego agentura Departamentu II MSW otrzymywała zadanie zbierania informacji o reakcjach w środowisku dziennikarskim na te posunięcia. Niewątpliwie wywoływały one poważne poruszenie i niepokój. Na przykład po pierwszym aresztowaniu Atkinsa Sidney Gruson obawiał się, że zostanie wydalony z Polski<sup>43</sup>.

Co jednak wydaje się najbardziej uderzające, to faktyczna bezradność SB wobec takich ludzi jak Aleksander Wołowski i Tomasz Atkins, którzy nie zważając na szykany i represje, kontynuowali zarobkową współpracę z zachodnią prasą. Nie pracując na państwowym etacie i nie będąc uzależnieni od państwa, należeli do wąskiej kategorii osób żyjących w PRL poza „oficjalnym obiegiem”. Okazuje się, że w warunkach względnej liberalizacji i pewnego minimum praworządności po Październiku 1956 r. policja polityczna w gruncie rzeczy niewiele mogła im zrobić.

<sup>41</sup> *Ibidem*, t. 5, Raport do dyrektora Departamentu II MSW, 13 XII 1963 r.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 5, Notatka służbowa dot[ycząca] Julitty Atkins, 19 X 1965 r.

<sup>43</sup> AIPN, 01062/19, t. 4, Informacja dotycząca dziennikarzy zagranicznych przebywających w Polsce, 8 II 1958 r.